

## **Paweł Skibiński: Napoleon versus papież. Burzliwe losy Piusa VI i Piusa VII**

Napoleon Bonaparte, późniejszy imperator, został ochrzczony w Kościele katolickim, jednak nie praktykował i osobiście uważał się za agnostyka. Stosunki między Napoleonem a papieżami pełne będą rozmaitych precedensów, gwałtownych zwrotów akcji i emocji – pisze Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci”.

U progu wielkiej politycznej i wojskowej kariery Napoleona na tronie papieskim zasiadał Pius VI (Giovanni Angelo Braschi). Za jego pontyfikatu rewolucyjna Francja dokonała wywłaszczenia majątków zakonnych, a następnie doprowadziła do wewnątrzkościelnej schizmy, wymuszając na duchownych francuskich zaprzysiężenie tzw. cywilnej konstytucji kleru, ustawy uzależniającej duchowieństwo katolickie od rewolucyjnych władz. Francja dokonała wówczas aneksji należącego do papieża Awinionu, średniowiecznej siedziby papieskiej, co doprowadziło do zerwania relacji dyplomatycznych papieskiego Rzymu z rewolucyjnym Paryżem.

W 1796 r., gdy doszło na terenie Włoch do wojny Francji z tzw. II koalicją, Napoleon Bonaparte, jako wódz wojsk francuskich na froncie włoskim po raz pierwszy wszedł w bezpośredni kontakt z papieżem, zawierając z Piusem VI zawieszenie broni w zamian za rekompensatę finansową na rzecz Francji. Papież odpowiedział wydaniem motu

proprio, nakłaniającym katolików francuskich do zaakceptowania rewolucyjnego reżimu, jednocześnie jednak odmówił uznania schizmatycznego Kościoła konstytucyjnego.

W 1797 r. wznowione zostały we Włoszech działania wojenne, a pokonane na polu bitwy Państwo Kościelne zmuszone zostało do dokonania cesji terytorialnych i złożenia kontrybucji wojennej w zamian za zachowanie resztek swej niezależności.

### **Przeczytaj również: Napoleon – kłopotliwy arywista**

Jak się wkrótce okazało, nie udało się to na długo. W 1798 r. do Rzymu wkroczył podwładny Napoleona – gen. Louis Alexandre Berthier, który pozbawił Piusa VI władzy i doprowadził do proklamowania Republiki Rzymskiej. Papież został wygnany z Wiecznego Miasta i w praktyce znalazł się we francuskiej niewoli. Schorowany papież był przez Francuzów przetrzucany kolejno do Florencji, Sieny, Turynu i Parmy, a wreszcie został dosłownie przeniesiony przez Alpy na terytorium francuskie, gdzie zmarł w Valence w sierpniu 1799 r.

Napoleon zgon Piusa VI miał skomentować słowami o tym, że „stara maszyna Kościoła” zawałiła się pod własnym ciężarem, a prasa francuska pisała o zmarłym jako o „Piusie ostatnim”. Jednak brutalne postępowanie wobec papieża republikańskich władz i ich wodza – Napoleona, rozbudziło silną solidarność katolików w całej Europie z jego osobą.

Konklawe przeprowadzone według dostosowanych do wyjątkowych okoliczności norm przyjętych przez zmarłego Piusa VI, obradowało w Wenecji. Wybrało ono w marcu 1800 r. na jego następcę Piusa VII – czyli Barnabę Chiaramontiego, benedyktyna, który był wcześniej kolejno biskupem Tivoli i Imoli.

W międzyczasie Napoleon został (w listopadzie 1799 r.) pierwszym konsulem po obaleniu dyktatoratu. Jego pierwsze posunięcia wobec nowej głowy Kościoła były dość koncyliacyjne. W czerwcu 1800 r. Pius VII mógł bowiem wrócić do Rzymu. Napoleonowi zależało bowiem na pacyfikacji palącej kwestii religijnej. W tym celu zainicjował on negocjacje konkordatowe ze Stolicą Apostolską.

Ze strony Piusa VII rozmowy prowadził bardzo zdolny dyplomata – sekretarz stanu Państwa Kościelnego i kardynał – Ercole Consalvi. Mimo brutalnych nacisków ze strony Napoleona, kard. Consalviemu udało się doprowadzić do zawarcia tzw. konkordatu napoleońskiego, na warunkach, które mogły być przyjęte przez papieża.

Konkordat ten został podpisany w Paryżu w połowie lipca 1801 r. przez Józefa Bonaparte (delegata Napoleona i byłego ambasadora Francji w papieskim Rzymie) oraz kard. Consalvięgo. Będzie on obowiązywał ponad 100 lat – do 1905 r., a więc do momentu, gdy III Republika wprowadzi tzw. rozdział Kościoła od państwa, czyli w praktyce narzuci administracyjną kontrolę państwa francuskiego nad Kościołem.

Konkordat z 1801 r. uznał katolicyzm za religię „większości Francuzów”, co należało rozumieć, jako odrzucenie koncepcji wyznaniowego państwa katolickiego, jakim formalnie była Francja burbońska, jednak także porzucenie mrzonek o świeckiej religii państwowej, jakie żywili rewolucjoniści. Kościół zrzekł się pretensji do skonfiskowanego przez rewolucyjne państwo majątku, za co rekompensatą miał być „fundusz duchowieństwa”, opłacany przez państwo francuskie, które w ten sposób uzależniało od siebie duchownych.

Jeśli chodzi o nominacje biskupie, to kanoniczna inwestytura miała wprawdzie należeć do papieża, ale to głowa państwa zachowywała prawo wyznaczania biskupów (konkretnie miał ich nominować pierwszy konsul – czyli sam Bonaparte). Księża nadal byli zobowiązani do składania przysięgi lojalności wobec państwa oraz do modlitw za pomyślność Republiki (jak dawniej modlono się w intencji króla).

Mimo tych przywilejów dla państwa, dzięki konkordatowi udało się jednak doprowadzić do zażegnania schizmy, trwającej we Francji od chwili przyjęcia konstytucji cywilnej kleru w 1790 r. Wszyscy biskupi (zarówno „konstytucyjni”, jak i „monarchistyczni”) zostali zobowiązani do złożenia dymisji (czego ostatecznie nie uczyniło tylko dwóch antynapoleońsko nastawionych biskupów), a następnie została dokonana reorganizacja administracji kościelnej, co pozwoliło Napoleonowi wyznaczyć nowych rządców diecezji. Kilkunastu z nich wywodziło się z szeregów duchowieństwa „konstytucyjnego”. Pius VII odebrał jednak od nich wyznanie wiary i przysięgę lojalności podczas swego pobytu w Paryżu w 1804 r.

Konkordat, choć zapewniał we wzajemnych stosunkach wyraźną przewagę stronie państwowej, nie spełniał jednak w pełni ambicji napoleońskiej elity do kontrolowania spraw wyznaniowych. Pod wpływem byłego biskupa i ministra spraw zagranicznych – Charlesa-Maurice’a de Talleyrand oraz ministra spraw wewnętrznych – Josepha Fouché, przygotowane zostały więc tzw. artykuły organiczne, interpretujące zapisy konkordatu. Przyjęte zostały jako ustawa państwowa w 1802 r. Były one ucieleśnieniem tendencji gallikańskich, czyli zapewniających przewagę państwa nad Kościołem. Dodajmy, że kopiowały nieraz rozwiązania funkcjonujące za czasów burbońskich. Przyjęcie artykułów organicznych wywołało wprawdzie energiczny protest ze strony papieża – jednak pozostał on bez skutku.

Przyjęcie konkordatu przyniosło Kościołowi mimo wszystko także wiele korzyści. Poza zamknięciem schizmy „konstytucyjnej”, pozwoliło zakończyć prześladowania katolików we Francji, umożliwiło powrót duchownych emigrantów do kraju, wreszcie pozwoliło na sprowadzenie z Francji do Rzymu zwłok Piusa VI.

Niestety nie wszystkie niesprawiedliwości rewolucyjne zostały przez Napoleona naprawione. Nie przywrócono np. normalnej działalności zakonów. Bonaparte we Francji dopuścił jedynie istnienie dwu żeńskich zgromadzeń szkolnych, a także zakonów misyjnych w posiadłościach zamorskich.

Kolejnym aktem wzajemnych relacji była koronacja cesarska Napoleona, która miała miejsce w 1804 r. Dla nadania prestiżu imperialnego uroczystości koronacyjnej, odbywającej się w stolicy

Francji, potrzebna cesarzowi była obecność papieża. Cesarz nie pozwolił się jednak koronować Ojcu św., lecz dokonał autokoronacji i sam nałożył koronę cesarzowej Józefinie. Pius VII wymógł jedynie, żeby przysięga konstytucyjna nowego władcy odbyła się poza częścią liturgiczną ceremonii, a także żeby Napoleon przed koronacją zawarł z Józefiną małżeństwo kanoniczne.

## **Przeczytaj również: Napoleon – człowiek, który stał się politycznym mitem**

Pius VII nie był jednak pewien przed podróżą do Paryża, czy dane mu będzie wrócić bezpiecznie do Rzymu. Pozostawił więc u kard. Consalvego akt swej abdykacji, ważny w wypadku aresztowania go przez Francuzów.

W 1806 r. Napoleon opublikował tzw. katechizm cesarski, którego zadaniem było nie tyle przedstawienie wykładu wiary katolickiej, co wzmocnienie czci katolików wobec jego władzy jako cesarza. Ustanowił także święto św. Napoleona, wyznaczając jego datę na 15 sierpnia, zamiast uroczystości maryjnej. Cesarz zwiększył też presję na papieża, okupując należącą do Państwa Kościelnego Anconę.

W 1808 r. w związku z blokadą kontynentalną Wielkiej Brytanii, w której papież odmawiał wzięcia udziału, na serio traktując swoją neutralność, wojska napoleońskie zajęły wolną jeszcze część terytorium Państwa Kościelnego wraz z Rzymem. Pius VII został uwięziony w swym pałacu.

W 1809 r. po zwycięskiej bitwie pod Wagram, Napoleon zdecydował, że terytoria papieskie zostaną wcielone bezpośrednio do Cesarstwa, Rzym zaś zostanie „wolnym miastem cesarskim”, w którym papież nie będzie już sprawował władzy. Zaowocowało to nałożeniem przez papieża ekskomuniki na tych, którzy naruszyli suwerenność Stolicy Apostolskiej (a więc także na cesarza Francuzów, choć nie zostało to wyraźnie dopowiedziane).

Pius VII został wówczas siłą zmuszony do opuszczenia Rzymu. Pozbawiony kontaktu z otoczeniem i najskromniejszego nawet dobytku, papież udał się do Savony, gdzie przebywał przez trzy kolejne lata, uważając się – zgodnie z faktami – za więźnia. Konsekwentnie jednak odmawiał Francuzom dokonywania nominacji biskupich, a także uznania unieważnienia kanonicznego małżeństwa Napoleona z Józefiną.

W tym czasie Napoleon skonfiskował i zabrał do Paryża archiwa watykańskie, przeniósł tam również niektórych kardynałów, a nawet skonfiskował na przyszłe potrzeby papieża paryski pałac arcybiskupi, prawdopodobnie szykując się do zmuszenia Ojca św. do przeniesienia swej siedziby do stolicy cesarstwa.

Ku zaskoczeniu Napoleona francuski synod biskupi, zwołany przezeń zgodnie z postanowieniami konkordatu, opowiedział się po stronie Piusa VII, proponując Napoleonowi podjęcie negocjacji z głową Kościoła. Synod ten został natychmiast rozwiązany przez cesarza.

Zwołany ponownie po aresztowaniu niektórych biskupów, wypowiedział się za zmuszeniem papieża do dokonania nominacji biskupich we Francji.

W czerwcu 1812 r. papież został ponownie izolowany na rozkaz Napoleona, a następnie siłą i w tajemnicy przeniesiony do Fontainebleau, gdzie podczas osobistego spotkania cesarz wymusił na nim w styczniu 1813 r. zrzeczenie się przezeń władzy nad Państwem Kościelnym w zamian za 2 miliony franków oraz zgodę na zapełnienie wakujących francuskich stolic biskupich, co miał zamiar ogłosić jako swój cesarski dekret. Jednak papież wycofał natychmiast swoją zgodę na powzięte wówczas ustalenia.

Ostatecznie nie weszły one w życie, ponieważ Napoleon poniósł klęskę w wojnie z siłami wrogiej mu koalicji mocarstw. Papież został wówczas przez Napoleona uwolniony i w połowie 1814 r. mógł powrócić do Wiecznego Miasta.

W rok później Stolica Apostolska wzięła udział w kongresie wiedeńskim. Papieskim przedstawicielem w Wiedniu był znany nam kard. Consalvi. To jego zręczności Pius VII zawdzięczał to, że Stolica Apostolska nie stała się wówczas zakładnikiem z kolei twórców Świętego Przymierza.

Napoleon Bonaparte zaś, dogorywając na Świętej Helenie, miał w swoim otoczeniu księdza – opata Ange Vignaliego, który w 1821 r. udzielił mu ostatniego namaszczenia i dokonał katolickiego pochówku zdetronizowanego cesarza.

Ciężko doświadczony przez brutalną politykę Bonapartego Pius VII zachował jednak zaskakującą wdzięczność wobec niego. W papieskim Rzymie zamieszkała nieniepokojona matka Napoleona – Maria Letycja (zmarła w 1836 r.), a także brat cesarski – Lucjan (zmarły w 1840 r.).

Podsumowując burzliwe dwadzieścia lat zmagania Piusa VII z despotycznym Napoleonem, możemy zauważyć, że przyniosły one niespodziewany dla ówczesnych obserwatorów efekt. Wzburzone napoleońskimi prześladowaniami wobec papieża społeczeństwo katolickie zaczęło w znacznie większym stopniu niż dawniej identyfikować się z Ojcem świętym. Paradoksalnie skorzystają na tym następcy Piusa VII, nie tylko ci z XIX w., ale także papieże żyjący w następnym stuleciu.

*Paweł Skibiński*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”  
[499]: Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci**